



Z niwy młodzieżowej

Motto:

„Boże, uczyłeś mnie od młodości mojej” (Psalm 71:17).

Zdaje się, że tej treści tytuł po raz pierwszy ukazuje się w „Na Straży”. Fakt ten ma swoją wymowę, nie znaczy jednak, że młodzieży w naszych zborach nie było lub że problemy jej były dotychczas całkowicie ignorowane. Wystarczyło być uczestnikiem ostatniej konwencji młodzieżowej, która odbyła się w sali Zboru Krakowskiego w dniach 26 i 27 marca, by przypuszczenia takie uznać za bezpodstawne. Fakt liczego przybycia z przygotowanym bogatym programem muzycznym i słownym, fakt cierpliwego i uważnego słuchania przez dwa dni udzielanych rad i wskazówek nie wymaga chyba komentarzy.

Przyznać jednak należy, że dotychczasowe formy pracy młodzieży i z młodzieżą miały bardziej – nazwijmy to – „zaściankowy” charakter i nie zawsze odpowiadały potrzebom.

W ostatnich latach młodzież nasza, przy poparciu i docenieniu zagadnienia ze strony własnych zgromadzeń i braci z pracy międzyzborowej, mając świadomość toczącej się walki o młode serca, z jednej strony postanowiła upomnieć się o opiekę, a z drugiej poszerzyć formy swojej działalności. Znalazło to swoje odbicie w coraz częściej organizowanych i coraz liczniejszych konwencjach młodzieżowych.

Ale wróćmy do wspomnianej wyżej konwencji. O niej to chcę napisać kilka słów, aby wrażeniami, radością i doznanymi błogosławieństwami podzielić się z wszystkimi czytelnikami „Na Straży”, zgodnie z ogólnym życzeniem zebranych.

O ile mi wiadomo, krakowska konwencja była już trzecim czy czwartym z rzędu spotkaniem młodzieży z różnych okolic Polski, a każde z nich było coraz to liczniejsze. Sala Zboru, mieszcząca 400 osób, jak to z reguły bywa w czasie konwencji nie mogła i tym razem pomieścić wszystkich uczestników, którzy licznie zjechali, by w tych dniach Wielkanocy, w dniach budzącej się wiosny zaczerpnąć siły i wraz z przyrodą zadbać o swój rozwój duchowy.

Program zjazdu był bardzo bogaty. Słowem Bożym usługiwali bracia: Kaleta, Suchanek, Ziemiński oraz br. Dąbek, który też przewodniczył.

O rozległości poruszanych zadań świadczą już same ty-

tułowe teksty tematów, które chociaż może z pominięciem właściwej kolejności postaram się niżej wymienić i jednym przynajmniej zdaniem określić.

1. Obj. 1:18 - „...byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci” - o wiośnie zmartwychwstania zapowiedzianej i zapewnionej faktem zmartwychwstania Jezusa Chrystusa - mówił br. Kaleta.

2. Psalm 85:9 - „A posłucham, co rzecze Bóg, On Pan mocny; zaiste mówi pokój do ludu swego i do świętych swoich, byle się jeno do głupstwa nie wracali” - konieczność unikania porzuconych głupstw, które w obecnej dobie atakują cały świat, a także lud poświęcony, starał się uzasadnić br. Ziemiński.

3. Mat. 13:45-46 - „Poławiacze peret” - br. Kaleta w oparciu o fakty z życia i pracy poławiaczy peret, jak również dotyczące samych peret, nakłaniał do zdobywania skarbów i peret duchowych, które w przeciwieństwie do materialnych są niezniszczalne i dają prawdziwe szczęście.

4. Księga Jozuego, 7 rozdział - Analizując opisaną historię przywłaszczenia rzeczy przeklętych za czasów Jozuego, brat Suchanek starał się wysunąć nauki i przestrogi dla młodzieży i całego ludu poświęconego obecnych czasów.

5. 2 Tym. 2:22 - „Chroń się też poządliwości młodzieńczych...”. Temat br. Ziemińskiego skierowany był głównie do młodzieży, która szczególnie narażona jest na różnego rodzaju schorzenia duchowe, nawyki i nałogi atakujące młodzież XX w. Brat starał się wskazać, że by skutecznie móc się bronić przed tego rodzaju ujemnymi wpływami należy:

- a) Unikać złego towarzystwa
- b) Utrzymywać kontakty ze zborom i młodzieżą chrześcijańską
- c) Nie rozstawać się z Pismem Świętym, czytać i studiować je regularnie
- d) Regularnie się modlić
- e) Rozmyślać o pięknych zasadach, naukach i postaciach Pisma Świętego.

6. Psalm 134 - „Niech ci błogosławi Pan, a niechaj cię strzeże”. Bogactwo błogosławieństwa i opieki Bożej, jakiej doznaje młodzież chrześcijańska, gdy stara się być blisko Pana, przedstawił brat Suchanek.

7. Brat Dąbek, w oparciu o autentyczną historię i przeżycia rozbitków na morzu mówił o potrzebie i potędze modlitwy.



Niestety powyższe lakoniczne zdania nie dają wyobrażenia o rozległości poruszanych spraw. W wykładzie bracia omówili mnóstwo problemów młodzieżowych, nie tylko tych, które są problemami młodzieży wierzącej, lecz także tych, które roztrząsane są na całym świecie. Mówiono więc o celu życia, o współczesnej nauce, o pogoni za doczesnością i bogactwami, o nieuczciwości, o dowcipach i nie-przystojnych rozmowach, o obyczajach, o strojach i modzie, o sposobie bycia, nawykach, nałogach młodzieży itp. Nie sposób wszystkiego wymienić.

Bracia pomni na dewaluację słowa w krótkich, lecz jasnych wypowiedziach wyszli naprzeciw problemom, z jakimi styka się młodzież. Potrafili czasem wywołać uśmiech, częściej jednak zmusić do wzruszenia i skontrolowania swojego stosunku do Boga i bliźnich.

Napomnień i pouczeń młodzież słuchała bardzo pilnie i z dużym zainteresowaniem. Nie można też pominąć rozważań na temat życia Mojżesza (rozpoczętych deklamacją wiersza pt. „Mojżesz”) przeprowadzonych przez br. Dąbka w formie swobodnej i ciekawej dyskusji.

I tu należy wspomnieć o jeszcze odleglejszym (bardzo udanym duchowo i organizacyjnie) spotkaniu młodzieży, jakie odbyło się w Warszawie w ubiegłym roku w czasie Świąt Narodzenia Pańskiego. W znacznie mniejszym gronie, bo w liczbie około 70 osób młodzieży głównie warszawskiej i krakowskiej, były rozpoczęte wspomniane wyżej rozważania o życiu Mojżesza, lecz nie zostały wyczerpane z braku czasu. W Krakowie zostały one zakończone. Być może lepiej wypadła „część warszawska” rozważań, gdzie kameralna atmosfera skłaniała do liczniejszego i śmielszego wypowiedzania swoich myśli w ogólnej dyskusji, niemniej jednak przegląd życia Mojżesza, analiza jego charakteru i sposobu postępowania okazała się bardzo pouczająca i budująca. Swobodny udział ogółu uczestników w formie stawiania pytań, wypowiedzania własnych myśli, angażował wszystkich i wymagał przygotowania nie tylko od przewodniczącego, lecz również ze strony całej młodzieży.

Wydaje się, że tego rodzaju forma badania Pisma Świętego, poprzez analizowanie pięknych postaci his-

torii Starego i Nowego Testamentu, jest bardzo owocna i należałoby ją kontynuować na następnych spotkaniach młodzieży, o ile Pan na takowe zezwoli. Byłby to akcent, który różniłby nasze zjazdy młodzieżowe od zjazdów bardzo często praktykowanych przez młodzież innych bratnich ugrupowań.

Poważna, wymagająca uwagi część programu przeplatana była pieśniami chóralnymi, kwartetami i deklamacjami przygotowanymi w przeważającej części - przyznajemy to - przez młodzież krakowską. Wieczorem zaś, gdy światło dnia przygasło, wyświetlane były przeźrocza pt. „Ostatnia droga Jezusa”.

Czas się nie dłużył. Dwa dni minęły jak chwila i z żalem trzeba było się żegnać. Pieśń „Zostań z Bogiem”, odśpiewanie tekstu Ew. Jana 3:16 oraz wspólna modlitwa Pańska zakończyły tę piękną ucztę. Młodzież rozjechała się z nowym zapasem sił, z nowym postanowieniem dalszego zbliżenia się do Chrystusa i Jego nauki.

W podsumowaniu należy powiedzieć, że młodzież krakowska, która była organizatorem tego zjazdu i włożyła niemało wysiłku i trudu, odniosła sukces, a konwencje młodzieżowe wyszły ze stadium eksperymentów. Lecz sukces młodzieży krakowskiej jest tylko w połowie jej sukcesem. Drugą należy przyznać Zborowi Krakowskiemu, który doceniając zagadnienie nie szczędzi wysiłków, otacza młodzież poparciem, służy radą, a równocześnie, jak się daje zauważyć, stosuje obie potrzebne w wychowaniu zasady: rozumną karność oraz swobodę w ramach wolności biblijnej.

W końcu nawiązując do słów wypowiedzianych w jednym z wykładów: „...chcielibyśmy, żeby ta nawiązana nić społeczności młodzieżowej nie urwała się, a to w dużym stopniu zależy od samej młodzieży...”. Mam nadzieję, że tak się stanie, że społeczność ta okrzepnie i znajdzie swoje odbicie również na łamach „Na Straży” w postaci sprawozdań z tak radosnych i tak błogosławionych konwencji młodzieżowych jak ta, o której starałem się napisać.

R-
„Straż”